



Redakcja "Przedwiośnia" gorąco przeprasza Ponurego i naszych Czytelników za błąd, który wkradł się do numeru 10 "Przedwiośnia". W wyniku tego ukazało się tylko sama końcówka art. Ponurego. Dziś drukujemy całość, raz jeszcze przepraszając autora i Czytelników.

Redakcja (DZIĘKUJEMY
Wzr 4000zł)

CO DALEJ

Zadajemy sobie to pytanie przy każdej okazji, dyskutujemy zażardzie z przyjaciółmi, myślimy po nocach... Jedni przepełnieni niesbitym uszczęśliwionym optymizmem odpowiadają: "Ach, co tam. Zima ich - wiosna nasza". Inni, powołując się na Orwella i Amalrika dostawiają się, jak dotrwać do roku 84, kiedy to imperium wschodnie zerwie się w kłęby gruzów. Są też tacy, co z ~~zaskakującą~~ tajemniczymi niemiatakolportują stare i nowe, ale zawsze jak najbardziej wiarygodne przepowiednie. Może 2-4 niedługo, może pół roku. Są tacy, co wierzą w Amerykanów i Anglików, inni lansują koncepcję wojny radziecko-chińskiej. Wielu jednak patrzy przez najbardziej czarne okulary, nie widząc żadnych dróg wyjścia i przewidując dalsze dziesiątki lat rządów terroru i bezprawia.

Poniższe w tym miejscu możliwe aspekty rozwoju sytuacji międzynarodowej /o od rozwoju tej sytuacji w konsekwencji nasz los zależy/, przyjrzyjmy się szerszym jakoby jakoby realizowem nasz przeciwnik.

1. Jaruzelski chce rządzić konsekwentnie i zdecydowanie, zaś junta istocie jest junta. Przy tym założeniu junta musi usunąć ze swej drogi w s z y s t k o co mogłoby jej przeszkadzać. Utrzymuje zatem stan wojenny ograniczo swobody obywatelskie, wprowadza jednolite, centralne zarządzanie, rezygnuje z reformy, gdyż oznacza ona decentralizację, wprowadza obowiązkowe dostawy, zawieszają nie tylko działalność związków zawodowych, lecz w pierwszym rzędzie wszystkich partii politycznych, jako elementu godzącego bezpośrednio w jej władzę. Innym słowem zamienia papierową konstrukcję dyktatury proletariatu na dyktaturę wojskową, w której pierwsze i ostatnie słowo jest zawarowane dla armii. Przyjęcie tego modelu otwiera przed Jaruzelskim pewne perspektywy: nie ulega żadnej wątpliwości, iż PZPR jest nie tylko nieudolna i wnieścny sposób skuzsacza ale znacząco przez znakomitą większość społeczeństwa. Zawieszanie jej działalności samo przez się otworzyłoby Jaruzelskiemu znaczny kredyt społecznego zaufania, a nadto uwolniłoby od tej kuli u nogi, jaką jest partia, spychająca Kraj na dno. Armia nie ma takich obciążeń, mając zaś na uwadze specjalny stosunek Polaków do wojska - można przez pewien czas opierać rząd na tej sile, przy stosunkowo najmniejszym oporze ze strony społeczeństwa. Mądre zarządzanie centralne dawałoby szansę na opanowanie zjawisk kryzysowych, a nawet dość szybkie podniesienie stopy życiowej.

2. Jaruzelski nie jest konsekwentny, ani zdecydowany. Nie odsuwa partii od władzy, aczkolwiek próbuje ją ograniczyć. Głosi potrzebę wprowadzenia reformy ale równocześnie ją hamuje. Głosi potrzebę porozumienia narodowego, lecz w istocie czyni wszystko, aby do niego nie doszło. Nie może się zdecydować na obowiązkowe dostawy. Uwy pukła rolę Sejmu, lecz czyni z niego żałosne widowisko. Walczy o praworządność, pozwalając równocześnie kamać prawo na każdym kroku. Prowadzi niby jakieś rozliczenia z byłymi prominentami, lecz czyni to w szczególnie nieudolny sposób. Zgadza się na wulgarną, prymitywną propagandę w środkach masowego przekazu, doprowadzając

czym 5/62. Sam szef od programów Z.S.-owski stwierdził w "Polityce" 6/62, że jest ich obecnie taka ilość i tak poszczególne programy zostały rozdane, że nie ma praktycznie żadnej możliwości ich częściowej nawet realizacji na skutek braku zapotrzebowania. Sugeruje on nawet, że obecnie, aby w ogóle coś przedsięwziąć, trzeba będzie określić "super priorytety" i wprowadzić "tempo operacyjne".

Ceny regulowane, jako dobrą monetę przyjmuje jedynie Federacja Konsumentów. To to chyba tylko pozwala się jej dziwić, że jest to w dość zgodnej opinii gazet /"W.G." 5/62, i "Polityka" 6/62/ jedną z najbardziej perfidnych form skradania społeczeństwa. Ceny regulowane gwarantują producentom 100% zyska, im większe więc w jakimś przedsiębiorstwie zatrudnowano, im bardziej materialistycznym, produkcyjnym, tym większa jest kwota zyska i tym większą płaci on dema do ręki konsumenta.

Kolejnym elementem reformy "również wprowadzonym w trybie o dobrej ludzi" w tym jest przygotowywany w KPP i SS projekt uchwały o zmianie przepisów przedsiębiorstwa państwowych w 1962 roku - "W.G." 14/62 o zmianie projektu następującej treści: "to jest niczym innym, jak nowym systemem dyktando w kosztokowaniu polityki państwowej przez przedsiębiorstwa. Wzrostem niezgodnym z obowiązującymi prawami".

Ważnym elementem jest pełną parą na VIII Plenum wyrażenia opinii nawet, że wprowadzana reforma może być reformą samorządową. Etwornie z KB doszli więc do wniosku, że trzeba rekrutować samorządy. Nie kryli przy tym, że "samorząd potrzebny jest Partii" /"W.G." 14/62 - "Solidarność" 20.04/62 nie przewidziano funkcji w lid gospodarki. W tym celu punkcie Uchwały VIII Plenum stwierdzono bez dyskusji, że już w tym nie wolnym masową funkcjonalność to ogólna samorządowa w skład której wchodzi samorządnie i samodzielnie wybiera osoby odpowiedzialne za kierownictwo. Ostatni element "spektału skrajnej" reformy zostanie więc wdrożony:

W.J.

Periódz zamieszczony tekst nadesłany do naszej redakcji od internowanych dziurkaczy, którzy tylko w ten sposób mogą obecnie dotrzeć swój głos do dyskusji.

"SPOŁECZNA CZY SPRAWA GOSPODARSTWA"

Długo spekulowałem słowa, które nie pewno przetrą do historii. Nie wiadomo tylko, czy będą symbolem reżimu władzy i dojrzałości politycznej społeczeństwa, czy też staną się jedynie śladem myślenia strachliwych strachliwych.

O konieczności zwiarcia porozumienia mówią potocznie wszyscy. Mówią przedstawiciele władzy, mówi o tym Kościół, ale co najważniejsze, jest to także stanowisko większości dziurkaczy "Solidarności" /ze szczególnym obciążeniem wypowiedzi Leona, Wałęsy dla przedstawicieli KOR-cytowana w komunikacie PZP, "Solidarność". Tymczasem w Krajowej Komisji Wykonawczej 1962 "Solidarność" czy też "Solidarność" ogłoszona w kilku Ośrodkach Internowania dla oparcia idei porozumienia". Skoro więc istnieją tak daleko idące sprzeczności poglądów, to dlaczego dotąd nie podjęto żadnych bardziej konkretnych działań w tym kierunku i kto jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy? Działanie i czynniki "Solidarności" niewiele mogą tutaj zrobić poza składaniem referatów i deklaracji dobrej woli w biuletynie "Solidarność" konspiracyjny dla ich sytuacji jest tym trudniejsza, że wielu z nich nadal przebywa w Ośrodkach Odosobnienia i w więzieniach a niktórnym sposobem są do ciągłego ukrywania się. Dowajmy do tego jeszcze i to, że każda jedna próba wypracowania i następnie ogłoszenia przez grupę dziurkaczy swojego stanowiska może zostać uznana za kontynuację działalności związkowej - co zagrożone jest karą do najniższej o lat więzienia. Groźba taka nie może być oczywiście zachętą do bardziej zdecydowanych i otwartych działań na rzecz porozumienia. Jeżeli chociaż Kościół - to jego przedstawiciele w wielu oficjalnych wystąpieniach deklarowali już rozstanie swego stanowiska z wyrażeniem w roli mediatora i nie ma najmniejszych powodów aby wątpić w szczerość tych intencji.

Przeostaje więc władzom rządu, który w tej sprawie trzyma w ręku karty, i internowanym, którzy w tej sprawie trzymają w ręku karty.

W 10 21/50/1962

Pozostaje więc władza-partner, który w tej grze trzyma wszystkie karty i rozstrzyga je wola swego uznania. Władza może/i powinna/ doprowadzić do autentycznej dyskusji na temat przyszłości ruchu związkowego. Władza może/i powinna/ stworzyć warunki dla wypracowania przez działaczy "Solidarności" wspólnego stanowiska w sprawie umowy społecznej - ale tego nie robi! Władza może/i powinna/ doprowadzić w tym zakresie do wstępnego rozmów z przedstawicielami wszystkich autentycznych sił społecznych - ale tego także nie robi! Świadczy to o braku niezgodności skrajnych deklaracji z rzeczywistymi intencjami, bądź też o swobodnym przyjmowaniu słowa "porozumienie" - które nikoby nie było na tym, że społeczeństwo pozwoliłoby spokojnie zapędzić się do przedzierniowej klatki, a władza wspaniałobitnie używać siły i być może przywrócić niektóre elementarne prawa obywatelskie. Takie "porozumienie" nie jest jednak fundamentem na którym można w spokoju budować przyszłość naszego kraju. Trwa więc to już nerwów o czas, który w obecnej sytuacji ma największą znaczącą bezprostotnie uciska. Jakim mogą być konsekwencje takiego postępowania nie trudno przewidzieć: kryzys gospodarczy nadal będzie się pogłębiał - co dla społeczeństwa oznaczać będzie pustoszące odłki chłopów, okiżanie przydzików kartkowych/ przede wszystkim niemożność i gwałtowne odwrócenie dotychczas realnych, które już teraz kształtują się na poziomie połowy lat 60-tych. Jeżeli dodamy do tego brak jakiegokolwiek nadziei na poprawę warunków życia w dobiejącej się przypadłość przyszłości, brak perspektyw dla młodzieży pokolenia i pozucie zamrożonego życia a stworzonego - to uzyskamy obraz sytuacji, która w każdej chwili grozi wybuchem niekontrolowanymi, aderwanymi od siebie konfliktów w różnych rejonach kraju. Ich skutki mogą być nieobliczalne - tym bardziej, że władza pokuska już na co ją stać i w przypadku strajków czy zamieszek lokalnych w odmówić użyć wszelkich środków dla jej atenuowania. Z jednej strony po to, żeby nie dopuścić do rozprzestrzenienia się buntu, a drugiej aby stworzyć przykład odstraszenia innych od podobnych wystąpień. Musieliby to oznaczać nowe krwawe ofiary. Zastanówmy się zatem czy społeczeństwo ma możliwość obrony i czy może faktycznie wykonać jakąś wyjątkową akcję /aktywne i pryncypjalne na białym wydarzeniu/ uniknąć najgorszego. Jedną z możliwości rozważać zaproponowali ostatnio nasi kolegi w Regionie Łódzkiego. Ich zdaniem należy rozpocząć przygotowania do strajku generalnego. Jest to stwierdzenie na pierwszy rzut oka szokujące, ale po przeanalizowaniu na zimno i bez emocji sytuacji w jakiej się znaleźliśmy - okazuje się, że propozycja Łódzka może stać się dla nas ostatnią słuszą radą. Wszyscy oczywiście zdajemy sobie sprawę, że strajk generalny jest rozwiązaniem ostatecznym, jest postawieniem wszystkich na jedną kartę. - ale też w pewnych okolicznościach może być złym najniebezpiecznym i możliwym. Społeczeństwo chce ugody i nie ma o to do tego żadnych wątpliwości, ale jednocześnie musi być przygotowane na najgorsze - na to, że władza będzie użyć siły nie licząc się z ofiarami. Jeżeli nie chcemy zapłacić ceny najwyższej - nie możemy dać się zaakceptować po raz drugi. Musimy być przygotowani psychicznie i organizacyjnie na to, aby w przypadku wybuchu przypadkowego/ czy ostatecznego/ konfliktu w którymś z regionów kraju, udzielić naszym kolegom natychmiastowego i zdecydowanego poparcia. Bariętajmy o taktyce zastosowanej przez władzę po 13 grudnia. Jeżeli nie wystąpiamy w sposób rozważny, bezstronny, kolejno sycyfliczowani. Nie zapominajmy też, że tak jak wyścig zbrojeń znacząco zantagonizowane państwo do warunków pokojowych/ ze strachu przed użyciem nowych rodzajów broni/ tak świadomość, że społeczeństwo jest gotowe na wszystko - może skłonić władzę do wejścia na drogę ugody i porozumienia.

IELARNOWANI

LIST DZIENNIKARZY ŁÓDZKICH DO SPOŁECZEŃSTWA

Szanowna Pani, Szanowny Panie,
 Nie mając innej możliwości dochodzenia swych praw obywatelskich i zawodowych, zmuszeni sytuacją w jakiej nas postawiono, przedstawiamy pod Państwa osąd tryb, sposób i okoliczności, w jakich po wprowadzeniu stanu wojennego pozbawionych zostało pracy, a także - według zamierzeń ośrodków dyspozycyjnych prawa do wykonywania zawodu ponad 30 łódzkich dziennikarzy. 14 XII 81 oznajmiono nam i naszym kolegom decyzje o odebraniu nam dotychczasowego statusu społeczno-zawodowego. W dniu tym kilkudziesięciu łódzkich dziennikarzy skierowano na "beztęminowe urlopy płatne", zabraniając im jednocześnie wstępu do redakcji i korzystania z takich urzędzeń socjalnych jak przychodnie lekarskie przyzakładowe, stożówka, klub dziennikarza. Jak później zrozumieliśmy, był to wstęp do "rozmów weryfikacyjnych", jakie rozpoczęły się w pierwszych dniach stycznia 1982 roku. Rozmowy te prowadziły z nami byli nasi koledzy, którzy zgodzili się pełnić rolę egzekutorów wyroków. Dla większości z nas były to rozmowy żenujące, między innymi i dlatego, że wśród "weryfikatorów" znaleźli się także dziennikarze nie cieszący się szacunkiem środowiska, nie reprezentujący ani wysokich walorów zawodowych, ani moralnie etycznych. Niektórzy z kolegów "zweryfikowanych" pozytywnie odmówili przystąpienia do pracy, wnioskując z przebiegu rozmów i z wykaniających się w gazetach tendencji propagandowych, iż nie będą mogli wykonywać zawodu zgodnie z normami Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego. Od marca 1982 pracodawcy kierując się orzeczeniami "Komisji weryfikacyjnych" poczęli wręczać nam wypowiedzenia z pracy. Aby zachować pozory humanitaryzmu, niektórym dziennikarzom proponowano zastępcze miejsca pracy. I tak np. komentatorowi z 25-letnim stażem zaproponowano posadę kierownika działu gospodarczego w podłódzkiej mleczarni, innym posady celnika, kalkulatora cen itp. Z reguły zresztą okazywało się, że są to propozycje fikcyjne - te miejsca pracy były wcześniej zajęte, albo w ogóle nie były wolne. Dziennikarzy Radio i TV zwalniano "ze służby w zakładzie zmilitaryzowanym" ze skutkiem natychmiastowym, w prasie zaś uzasadniano zwolnienie "racjonalizacją zatrudnienia", "likwidacją stanowiska", przy czym żaden z oskarżonych nie miał i nie ma nic wspólnego ani z rzeczywistością, ani z faktycznymi powodami. Niektórych z nas pozbawia się prawa do pracy we "froncie ideologicznym" - tzn. także w zawodzie nauczycielskim, placówkach kultury itp. Niektórzy z nas w atmosferze, jaka została stworzona nie mogą otrzymać z a d n e j kubywumyskowej. Taka praktyka jest jawnym pogwałceniem niejednego z artykułów Konstytucji PRL a także Karty Praw Obywatelskich i Politycznych - dokumentów oraz Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych - dokumentów ratyfikowanych przez Polskę. Pracodawcy nie mają odwagi określić rzeczywistych przyczyn pozbawienia nas pracy, a mianowicie - przyznać, że wypowiedzenia z pracy są formą represji za wyznawane przez nas poglądy i przekonania. Aby była pełna jasność: postaw i poglądów zgodnego z "niezweryfikowanych" w łódzkiej dziennikarzy głoszących przez nich otwarcie i oficjalnie przed 13 XII 81 nie można określić jako "antysocjalistyczne", czy "anty państwowe". Chyba że za takie uważa się uznawanie podmiotowej roli społeczeństwa w ustroju socjalistycznym, popieranie procesów odnowy w partii, państwie i zw. zawodowych, krytyczny stosunek do rzeczywistości. Mamy też wiele przesłanek by twierdzić, że niektórzy z nas zostali pozbawieni prawa do wykonywania zawodu w wyniku zawiści i osobistych porachunków, zakatwianych pod osłoną stanu wojennego i ozdobionych polityczną frezeologią. Prawa do wykonywania zawodu pozbawienie dziennikarzy mogących się wykazać - w przypadkach dłuższego stażu - osiągnięciami zawodowymi potwierdzonymi nagrodami i odznaczeniami, jakich im, także w ciągu ostatniego okresu udzielali również pracodawcy ci sami, którzy obecnie wioskują, lub wręcz podpisują wypowiedzenia z pracy. Pozbawiono też tego prawa młodych, zdolnych ludzi nagrodzonych przez kolegię redakcyjną i redaktorów naczelnych, trudno byłoby więc powiedzieć, że to ta grupa dziennikarzy zmieniała się nagle na gorsze, to nasi pracodawcy zmienili nagle swoje poglądy lub front. Obecnie funkcjonujące środki masowego przekazu dość często polemizują z postawą emigracji wewnętrzną, jaką rzekomo zajmuje znacząca część środowisk twórczych, w tym i środowiska dziennikarskie.

14. HANNA MARKIEWICZ - Ośrodek TVP, redaktor, 4 staż, bez pracy od 20 III 82, członek "S" delegat na I KZ "S".
 15. MARIAN BILZALSKI - "Głos Robotniczy" z-ca kier. Działu Miejskiego, 3 staż, członek "S", internowany, zwolniony.
 16. MARIAN PAPIS - "Słowo Powszechne" Oddział w Łodzi, 25 staż, członek "S", internowany, zwolniony.
 17. GUSEW ROMANOWSKI - "Głos Robotniczy", z-ca kier. Działu Kulturalnego, 12 staż, zwolniony z dniem 30 VI 82, członek Zakładowej Komisji Rozjemczej, podjął pracę na pół etatu u radcy prawnego.
 18. TOMASZ SOLDENHOFF - "Odgłosy" redaktor, 5 staż, niezweryfikowany, przeszedł do pracy w teatrze 77.
 19. GABRIELA LELANIEK - "Głos Robotniczy", stażystka, nie wznowiono umowy o pracę, stara się wraz z Ojcem o objęcie gospodarstwa rolnego.
 20. PAWEŁ TOMASZEWSKI - "Dziennik Łódzki" redaktor, 4 staż, zwolniony 30 IV 82, podjął pracę jako pomocnik magazyniera w Zakładach ARRIAN.
 21. KRZYSZTOF TUROWSKI - Polskie Radio, starszy redaktor, 12 staż, zwolniony I VII 82 w okresie urwania zwolnienia lekarskiego, członek "S", delegat na I KZ "S", członek Prezydium Zarządu, internowany, zwolniony.
 22. KONRAD TUROWSKI - "Dziennik Łódzki", publicysta, staż 25, niezweryfikowany, członek "S", przewodniczący KZ RSW "Prasa", członek ZR Ziemi Łódzkiej.
 23. JERZY WALCZYŃSKI - TVP, 27 staż, zwolniony 20 III 82, pozostaje bez pracy, członek "S".
 24. ELEZBETA WIECŁAWSKA - TVP, redaktor, 8 staż, zwolniona 20 III 82, bez pracy, członek "S".
 25. ZBIGNIEW WOJCIECHOWSKI - Polskie Radio, samodzielny starszy publicysta, 27 staż, zwolniony 19 III 82.
 26. JOZEF HENRIK WISNIEWSKI - Polskie Radio, 25 staż, redaktor, zwolniony 20 III 82 w trakcie zwolnienia lekarskiego, członek "S".
 27. EWA WYFYCH - "Dziennik Łódzki" młodszy redaktor, 1 staż, niezweryfikowana, nie wznowiono pozostałej umowy o pracę.
 28. MARGARZATA KALUZYSKA - TVP zatrudniona na pół etatu, nie wznowiono umowy o pracę.
 29. DANUTA ŚMIERZCHAŁSKA - TVP zatrudniona na pół etatu, nie wznowiono umowy o pracę.
- Dziennikarze Łódzcy nie pracujący w zawodzie, inne sytuacje.
30. LUCJAN BŁACHOWSKI - "Nasze Życie", publicysta, 9 staż, nie poddał się weryfikacji. Podjął pracę jako kierz PKPS Łódź-Sr.
 31. MARGARZATA GOLICKA-JABLONSKA - "Odgłosy" st. publicysta, 13 staż, nie przyjęła propozycji powrotu do "Odgłosów" nie godząc się z modelem propagandy, podjęła pracę w Bibliotece UL, członek "S".
 32. MIECZYSLAW GUMOLA - "Nasze Życie" st. publicysta, 9 staż, nie poddał się weryfikacji, podjął pracę w ŁDK.
 33. TERESA LECHOWSKA - "Tygodnik Piotrkowski", ~~dzikozikazkaxixstaz~~ rzeczniczka prasowy NSZZ "Solidarność" Regionu Piotrkowskiego, internowana 13 XII 81 przebywa w Gołdapi.
 34. EDZISŁAW SZCZEPANIAK - "Dziennik Łódzki" kier. Działu Kulturalnego, 19 staż, członek "S", internowany 8 V 82 - 3 VI 82. Obecnie na zwolnieniu lekarskim.
 35. JADWIGA WĄSIĄK - "Głos Robotniczy", publicystka, 12 staż, nie przyjęła propozycji powrotu do pracy w prasie.

Redakcja "Przedwiśnia" dziękuje JW za przekazanie 1000 zł, Zbyszkowi za 1000 zł, KZ za 800 zł. Uznajemy, że jest to wyraz poparcia dla naszego programu. Wszystkich naszych Czytelników prosimy o papier/w tym również o przebitkę i dalszą pomoc finansową, którą prosimy przekazywać przez naszych kolporterów. Jednocześnie pragniemy poinformować naszych Czytelników, że koszt egz. "Przedwiśnia" wynosi około 20 zł./koszty produkcji/.

Michał Marjański

U PROGU "STANU WOJENNEGO"-NOWY ETAP SOWIETYZACJI, NOWE FORMY OBRONY.

Wprowadzenie "stanu wojennego" w Polsce 15 XII 81 jest - po klęsce POWSMA-
nia Węgierskiego 56 i agresji na Czechosłowację 68 - kolejnym dowodem nie-
reformowalności władzy totalitarnej w krajach Układu Warszawskiego, wyzu-
tych z ich państwowej suwerenności przez Związek Sowiecki. Co więcej, nie-
staty-daty 68 i 81 są kolejnymi, znaczącymi krokami na drodze polityczno-
gospodarczej integracji krajów Europy Wschodniej z polityczno-gospodar-
czym systemem sowieckiego hegemona. Przykład pewnej odrębności gospodar-
ki węgierskiej jest tylko tym wyjątkiem, który potwierdza regułę sowieckiej
polityki wobec krajów Europy Wschodniej - polityki pełnego podporządkowa-
nia tych krajów poprzez coraz pełniejszą integrację ich systemów gospodar-
czych z systemem i gospodarką sowiecką. Co do Węgrów - za cenę przelanej
krewi "wykupili" oni dla siebie nieco gospodarczej niezależności, potrzeb-
ną zresztą przeciwni ekipie Kádara dla budowania prestiżu swej władzy. Doda-
my w tym miejscu od razu, że - z zachowaniem wszelkich proporcji - Czechosł-
wacja po 68 i Polska po 70 uzyskały dla podreperowania nadwątlonej re-
putacji komunistycznej władzy pewne koncesje na rzecz niezależności
gospodarczej i pewną doraźną, acz - wprze skalkulowaną politycznie pomoc
gospodarczą od Związku Sowieckiego. Po takim "kroku naprzód" następują
jednak zawsze "kroki wstecz", a uzależnienie gospodarczo-polityczne i mi-
litarne krajów Europy Wschodniej od Zw. Sowieckiego, pogłębia się nieust-
annie. Fakty te są jednak jednocześnie potwierdzeniem dwóch innych reguł:
I - że z Kremlem rozmawiać można tylko z pozycji siły, nawet, jeśli jest
to siła ograniczona; II - że dla zniewolonych przez Sowietów naro-
dów odzyskiwanie suwerenności i niezależności możliwe jest tylko za
cenę krwi.

Id. I. Rozmowa z Sowiecką władzą z pozycji "ograniczonej siły" możliwa jest
tylko pod warunkiem prawdziwej jedności narodowej, a zatem po wyeliminowaniu
takiej władzy, która cieszy się poparciem autentycznej większości narodu.
Id. II. Odzyskanie pełnej suwerenności narodowej i państwowej możliwe
jest dla krajów Europy Wschodniej tylko przy korzystnej sytuacji międ-
zynarodowej; z roku na rok sytuacja międzynarodowa staje się coraz
bardziej korzystna dla realizacji tego celu. Jednak nawet przy najbar-
dziej korzystnej sytuacji międzynarodowej potrzebna będzie rodzima,
patriotyczna siła zbrojna, która zmiecie totalitarną władzę. Żeby odzyskać
"społeczny autentyzm" polityczny, więc demokrację, trzeba będzie
najpierw pokonać rodzimą reakcję: aparat partyjno biurokratyczny, służbę
bezpieczeństwa, wieźniów milicyjnej i wojskowej struktury. Rozbicie
wewnętrznej reakcji być zawsze w historii warunkiem powodzenia każdej
rewolucji, polegającej w imię postępowych ideałów. Pokonanie współczesnej
reakcji polskiej, skądinąd, skądinąd, wyczerpanej, przetrwałej, szkodliwej
reakcji polskiej reakcji, skądinąd, w coraz bardziej przetrwałych swo-
gach coraz bardziej faszystowskiej PZPR, w aparacie bezpieczeństwa, kadra-
dowódzcych wojska i administracji nie będzie możliwe bez wysiłku zbroj-
nego, który może być przygotowany tylko w konspiracji. To tragiczna, lecz
realistyczna na wskroś ocena sytuacji musi się wypracować w umysłach
Polaków. Trzeba uświadomić sobie z całą wyrazistością, że po wprowadze-
niu "stanu wojennego" /który pozostanie stałą metodą rządzenia krajem/
komunistyczna władza w Polsce uczyni już dosłownie wszystko, by nie wy-
puścić z rąk swego władztwa i nie dzielić z nim swych faszystowskich
rządów. U progu "stanu wojennego" /czytaj: dalszego etapu sowytyzacji Pol-
ski/ potrzebna jest uporczywa, trwała i konsekwentna budowa struktur konspi-
racyjnych, dublujących oficjalne struktury totalitarnej, komunistycznej
/czy jak kto woli: faszystowskiej/ władzy. Społeczeństwo nie może być bez-
bronne wobec tej władzy gdy nastanie korzystna sytuacja międzynarodowa.
Mają więc rację i Bujak, gdy tworzy obecnie strukturę konspiracyjną,
i Kuroń-gdy mówi nawet o potrzebie powołania konspiracyjnego rządu.
Czywiście-budowa struktur konspiracyjnych wymaga czasu. Czasu, który

Produkcja nr 11

komunistyczna, faszystowska władza wykorzystywać będzie dla dalszego dzielenia społeczeństwa i represjonowania - na wzór sowiecki - wszelkiej opozycji. Czas, który upływa, pracuje jednak w skali globalnej - przeciw systemowi totalitarnemu, przeciw Zw. Sowieckiemu i jego namiestniczym ekipom rządzącym w krajach Europy Wschodniej. Kiedy jednak zaistnieje dla nas korzystna sytuacja międzynarodowa lub raczej: jaka sytuację międzynarodową będziemy mogli uznać za stosowną i korzystną?

X X X

Nie da się prowadzić żadnej wojny na trzy fronty. Potencjalnymi przeciwnikami Zw. Sowieckiego są dziś Stany Zj. Europa Zachodnia i Chiny. Odkąd Chiny stały się mocarstwem światowym, polityka międzynarodowa Zw. Sowieckiego koncentruje się coraz bardziej w Azji. W najbliższym czasie należy spodziewać się podjęcia przez Zw. Sowiecki próby poważnych negocjacji rozbrojeniowych, celem zneutralizowania najsilniejszego z potencjalnych, trzech ogniw antysowieckiego frontu - Europy Zachodniej. Zw. Sowiecki zmusza do podjęcia tej próby twarda polityka ostatnich ekip administracji waszyngtońskiej, postępująca konsolidacja militarna St. Zjednoczonych i Europy Zach. wreszcie - ugruntowująca się zblizenie amerykańsko-chińskie. Czynnikiem katalizującym ów proces może być postępujący regres gospodarki sowieckiej i krajów Europy Wschodniej, które z coraz większym trudem, kosztem coraz większych wyrzeczeń ludności - znosić muszą tempo wyścigu zbrojeń i pracować na sowiecki imperializm. Przystępując do rozmów polityczno-rozbrojeniowych z Europą Zach. Zw. Sowiecki ma do wyboru jeden spośród dwóch wariantów dalszej polityki wobec krajów Europy Wsch.: I - potraktować ją w przyszłości jako polityczny pomost między systemem władzy demokratycznej a systemem władzy totalitarnej - "finlandyzacja" niektórych "demoludów" / albo - II - dokonując rozbrojeniowych ustępstw wobec Europy Zach. Kreml zastrzyć może jednocześnie swój unifikacyjny, polityczno-gospodarczy kurs wobec krajów Europy Wsch. - dalsza sowietyzacja "demoludów".

Węgry 55, Czechosłowacja 58, Polska 81 - daty te pokazują dobitnie, ku realizacji jakiego wariantu zmierza strategiczna, imperialna polityka Zw. Sowieckiego. Jest to ta sama polityka, którą realizował "zandarm Europy" - Rosja carska. W najbliższych latach, zatem, tak w Zw. Sowieckim jak i w pozostałych krajach Europy Wsch. należy spodziewać się wzmożonego ucisku, terronu politycznego, bezlitosnej walki z wszelkimi przejawami demokratycznych żądań. Z chwilą, gdy Zw. Sowiecki ułoży się z Europą Zach., ograniczając potencjalny antysowiecki front do dwóch tylko przeciwników - St. Zjednoczonych i Chin - wzmożona eksploatacja gospodarcza i polityczna "rawniłowka" krajów Europy Wsch. będzie jednym z bezpośrednich następstw tego porozumienia. Właśnie w chwili przystępowania przez Zw. Sowiecki do rozmów na temat takiego porozumienia nastąpi najkorzystniejsza dla nas sytuacja, by wystąpić przeciw namiestniczej, prosowieckiej ekipie władzy w Polsce, obalić ją i ustanowić rządy demokratyczne, nawet za cenę wojny domowej. Inaczej stoczymy się aż do dna sowietyzacji.

X X X

Jak skłusznie podkreśla dziś demokratyczna opozycja w Polsce - aby przeciwstawić się procesowi sowietyzacji kraju potrzebne jest przede wszystkim zorganizowanie się społeczeństwa poza oficjalnymi strukturami państwowymi. Niezbędna jest szeroka, wieloprofilowa działalność konspiracyjna, łącznie z walką zbrojną o ograniczonym zasięgu - w celu zdobywania broni i stosowania odwetu na terror i gwałt ze strony władzy i jej najbardziej bezwzględnych przedstawicieli. Nie należy odrzucać także legalnych form działania, o ile nie wkraczają one na płaszczyznę szkodliwej dla ruchu demokratycznego kolaboracji. Na niwie działalności legalnej wiele do zrobienia ma polski Kościół. Już obecnie jednak do instancji partyjnych rozsyłane są instrukcje, przygotowujące aktywny partyjny i służby bezpieczeństwa do ataku na Kościół / dane z 14. czerwca 82 roku /.

Potrzebna jest wreszcie konsolidacja Polonii zagranicznej, jako grupy nacisku na światową opinię publiczną, a także konsolidacja całej emigracji zachodniej z krajów Europy Wschodniej, celem tworzenia jednolitego, emigracyjnego frontu. Żaden kraj nie jest samotną wyspą, a zwłaszcza nie powinna nią być żaden ze zniewolonych przez Sowiety krajów Europy Wsch. Im bardziej społeczeństwa tych krajów są izolowane od siebie sztucznymi barierami, tym pilniejsza staje się potrzeba poszukiwania kontaktów międzyposocyjnych i konsolidacji wschodnio-europejskiej Emigracji. Uważam, że w pełni dojrzałe już do realizacji koncepcja powołania na Zachodzie siły militarnej lub paramilitarnej, nie tylko polskiej, ale wspólnej dla całej emigracji wschodnio-europejskiej. Ta siła - niewykluczono, że podporządkowana Dowództwu NATO - byłaby zależkiem własnej siły zbrojnej krajów Europy Wsch. - niezależnie od struktur konspiracyjnych powstających w tych krajach. Istnienie takich sił - nawet symbolicznych, zależkowych i symbolicznie walczących po stronie Zachodu wszędzie tam, gdzie toczy się walka z agresją komunistyczną - byłoby istotnym i ważnym dowodem postaw zniewolonych społeczeństw "demoludów", postawa manifestujących czynnie swój głęboki związek z Zachodem i wolę oswobodzenia się spod sowieckiej okupacji.

Te trzy nurty:

- legalistyczny lecz nie kolaborujący
 - konspiracyjny, wieloprofilowy, łącznie z walką zbrojną
 - emigracyjny, opiniotwórczy
- stanowiące powinny krążyć w kierunku niezbędnych działań dla przeciwstawienia się postępującej sowietyzacji Polski i innych krajów Europy Wsch, sowietyzacji, której szczególne nasilenie niesą najbliższe lata.

Czerwiec 62

Z OBOZOW INTERNOWANIA:

Do Redakcji "Przedwiośnia" nadszedł tekst pieśni uważany za Hymn internowanych w Goliadpii. Dziękujemy serdecznie za umożliwienie nam zaprezentowania go naszym Czytelnikom. Nuty do Hymnu znajdują Państwo w osobnym toniku, który niebawem ukáže się i zawierać będzie teksty innych pieśni.

Musimy siać, choć gruntu nasze marno,
Choć nam do orki pługów brak i bron,
Musimy siać, choć wiatr porywa ziarno,
Choć w ślad za siewcą kroczą stada wron.
Musimy siać, nie wiedząc w którą stronę
Poniesie wiatr i w ziemię rzuci siew,
Nie wiedząc gdzie i kto pozbiere plony,
W dożynkach - czy radośny huknie śpiew.
Nie wolno nam ni sił ni dnia marnować,
Musimy siać, musimy tworzyć cud.
Nie wolno nam po spichrzach ziarna chować,
Na świecie głód, na świecie straszny głód!
A nas tak mało - tych co mogą pomóc!
Z swoich zapasów szczyptę braciom dać!
I choć nie mamy nas wczajcie ruń zielona!
My różni swoje, my musimy siać!

Dzisiejszym numerem "Przedwiośnia" wkroczyło już w "drugą dekadę".
Z okazji tej malcówkiej redakcyjnej uroczystości pragniemy złożyć gorące podziękowania naszym wszystkim współpracownikom, którzy nie szczędząc sił i czasu sterają się nam pomagać.
Dziś też, szczególnie serdecznie chcemy podziękować naszym Drukarzom, których ogromny trud nie jest na co dzień dostatecznie doceniony. Dzięki ich pracy, bardzo trudnej i mozolnej "Przedwiośnia" w ogóle ukazuje się.
Nie zapominamy również o naszych Kolporterach. Dziękujemy Wam serdecznie Koledzy. Życzymy dalszego powodzenia w Waszej trudnej i niebezpiecznej pracy

Redakcja "Przedwiośnia"